

Zielone światło dla interwencji zbrojnej Turcji w Libii

3 stycznia 2020

Wczoraj po południu turecki parlament zgodził się z ustawą zaproponowaną przez prezydenta Recepta Erdogana, która daje zielone światło na interwencję zbrojną w Libii objętej wojną i chaosem od czasu interwencji NATO w 2011 r.. Erdogan chce „naprawić historyczne błędy Zachodu w Libii” i stanąć w obronie libijskiego rządu uznanego przez ONZ. W grę wchodzi też oczywiście interesy gospodarcze.



Libia ma w tej chwili dwa rządy: jeden w Benghazi na wschodzie, drugi w Trypolisie na zachodzie kraju. Ten drugi (GNA) jest międzynarodowo uznany za „legalny”, w przeciwieństwie do pierwszego. Problem polega na tym, że kiedy w kwietniu zeszłego roku armia rządu wschodniego pod dowództwem marszałka Chalify Haftara ruszyła z ofensywą na Trypolis, zarówno Stany Zjednoczone, jak i Rosja, Francja, Arabia Saudyjska, czy Zjednoczone Emiraty Arabskie opowiedziały się po stronie rządu z Benghazi, nie zważając na ONZ. Ofensywa marszałka Haftara miała być blitzkriegiem, lecz szybko utknęła pod Trypolisem.

Haftar został dozbrojony i dofinansowany przez kraje zainteresowane zmianą władzy w Trypolisie, co groziło załamaniem obrony. Turcja podpisała więc ubiegłej jesieni układ z legalnym rządem libijskim o współpracy wojskowej, w zamian za udostępnienie swych wód terytorialnych dla poszukiwania ropy naftowej. Dzięki temu Turcja, na podstawie prawa morskiego, będzie mogła też dołączyć do sporu prawnego między Grecją, Izraelem, Cyprzem i Egiptem, które walczą po

cichu o wody we wschodnim basenie Morza Śródziemnego, pod którymi jest gaz i ropa.

Turcy zaczęli kilka tygodni temu od wysyłania samolotami do Trypolisu syryjskich najemników-dżihadystów, którzy pomogli tureckiemu wojsku zdobyć znaczną część kurdyjskiej Rożawy w północnej Syrii. Teraz do gry w Libii ma wejść tureckie wojsko, co ma być potwierdzeniem regionalnej potęgi Turcji. Turcja może obronić rząd w Trypolisie, lecz jej interwencja ma małe szanse na ustabilizowanie sytuacji w Libii, rozdzieranej przez różne zagraniczne interesy od ponad ośmiu lat. Erdogan gra na nosie mocarstwom, bo sam chciałby mocarstwowej Turcji, lecz chaos w Libii pozostanie taki, jaki jest.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu